

Zdjęcia odzyskane

Co pamiętam jeszcze z mojej podróży po Azji? Choć było to tak dawno, wydawało mi się, że pamiętam wszystko. A tymczasem, kiedy czytam moje notatki z podróży, okazuje się, że nie pamiętałam już prawie niczego.

Dziennik prowadziłam przez całą podróż. W stuartkowym zeszytce oklejonym kawałkami brązowego zamszu. Na okładce naklejona rękawiczka. Ma tylko cztery palce, ale przypomina bardzo rączkę Fatimy. Notatki drobnym maczkiem. Dzień po dniu. Dziś czasami trudno mi je odrozczytać. Notowałam wszystko. Jak przebiegał każdy kolejny dzień, co na śniadanie, co



1. Afganistan. Gdzieś w środku kraju. Bezwiednie zatapiając się w otoczenie i fotografuję.

na obiad, kolację; ceny, nazwy wszystkich „przejechałych” miejscowości, hoteli, adresy spotkań „przyjaciół”, żeby koniecznie wysłać im kartkę. Zachwyt wyrażany głównie słowem „cudowne!”. Trochę uwag ogólniejszej natury, młodzieńczych niepokojów, rozterek niedoszłego etnografa, nieopierzonego filmowca, początkującego fotografa. Jednym słowem taki „dziennik podróżny greenhorna”. Naiwny i strasznie przyziemny, a jednocześnie pełen młodzieńczych zachwytów. Ale podziwiam siebie, że tak skrupulatnie wszystko notowałam. Zastanawiam się jednak, czy zapiski te wiernie opisują moje przeżycia. Czy tylko pomagają mi dziś przywołać je w pamięci. Czytam je z jakąś dziwną obojętnością.

Oprócz dziennika mam też zdjęcia. Czarno-białe z Afganistanu wystawiałam już parokrotnie jako cykl *Chorasan* / moja pierwsza w życiu publiczna wystawa/. Mam też setki kolorowych negatywów, które od lat nietknięte leżały w przysłowiowej szufladzie, tracąc barwy i kontrast. Robione były na tak marnym sprzęcie i w tak karkołomnej technologii, że dawno już straciłam nadzieję, iż kiedykolwiek będę mogła zrobić z nich jakiegokolwiek użytek. Mimo że nie miałam wtedy jeszcze właściwie pojęcia o tym, jak należy fotografować, udało mi się – sama dziś nie rozumiem jak – zrobić sporo niezłych zdjęć. W końcu, wiele lat później,

zostałam przecież fotografem. I właśnie w tych amatorskich zdjęciach przechowywała się cała moja pamięć o tej podróży. O wiele żywsza i intensywniejsza niż ta zawarta w notatkach!

Dzisiaj cuda techniki XXI wieku – skaner i komputer – pozwoliły mi odzyskać utracone obrazy z podróży! Wróciły, kolory a wraz z nimi wróciły wspomnienia! Patrząc na zdjęcia, przymykam oczy i powoli pod powiekami przesuwają mi się inne widoki, przypominają mi się smaki i kolory, zapachy i dźwięki. Wracają cudowne chwile, kiedy czas jakby zatrzymał się w miejscu, a przestrzeń odsłaniała coraz to nowe, ogromne krajobrazy. W nocy niebo otwierało się nade mną całkiem nowymi konstelacjami i było oczywiste, że jestem w innym świecie. Że jest inny świat. Świat, gdzie ludzie „chodzą do góry nogami”, są inni i żyją zupełnie inaczej.



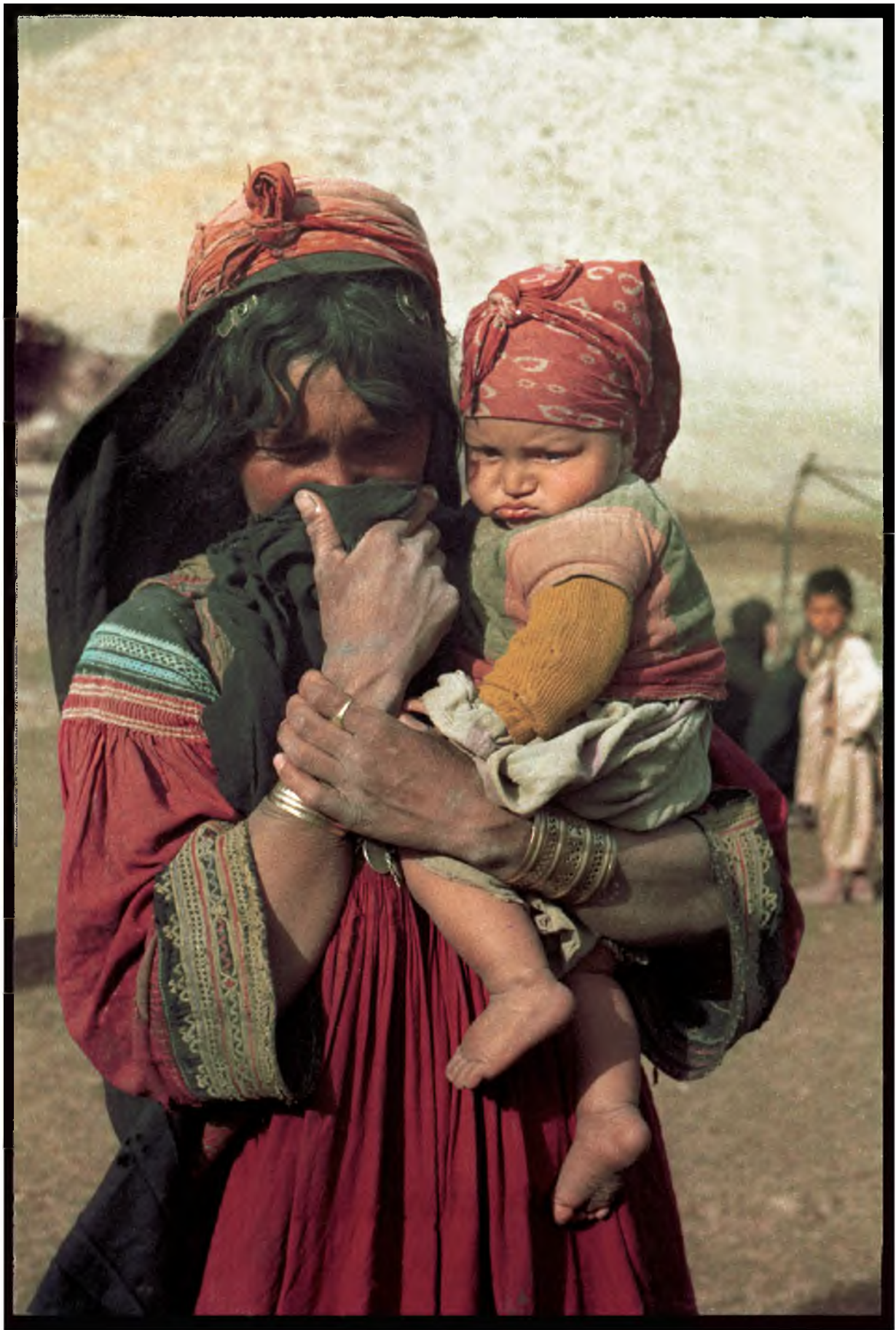
2. Nepal. O wschodzie słońca - mój cień na przełęczy Daman, już tylko 80 km do Katmandu. Fot. Anna Beata Bohdziewicz



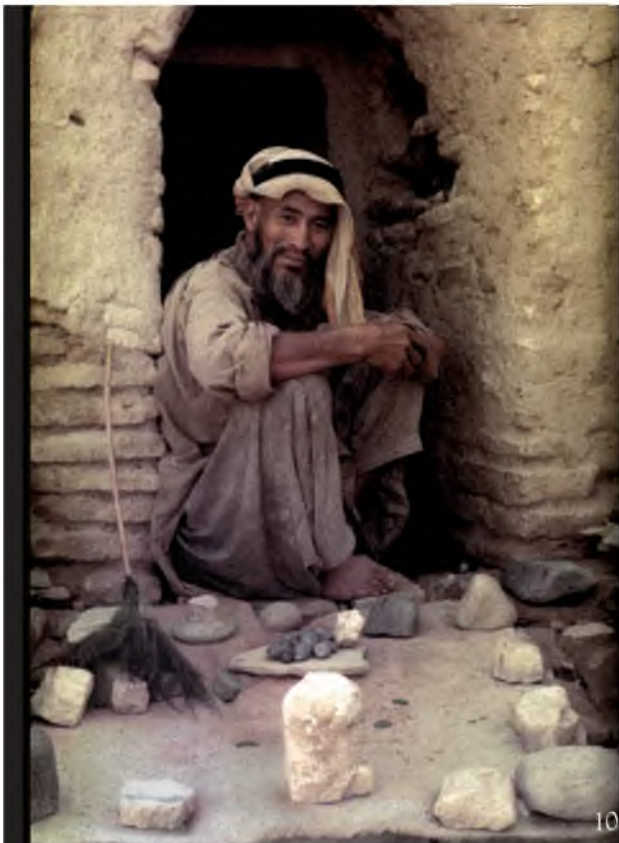
3. Afganistan. Nigdy nie widziałam tak błękitnej wody jak w jeziorach Bandiamiru
4. Afganistan. W okolicach Czachciaranu. Na kompletnym pustkowiu często spotykaliśmy samotnych tubylców. Skąd i dokąd jechali?
5. Afganistan. Koło Jalalabadu. Przestrzeń o niespotykanej w Europie skali. Człowiek jest zupełnie mały ale dobrze wpisuje się w krajobraz
6. Indie. Widok z Fortu w Agrze. Koniec dnia. Czas stanął. Bawoły leniwie ciągną się drogą. Cisza. Powietrze łagodne i pełne słodkich zapachów
7. Indie. Między Agrą a Kajuraho. Palmy są zupełnie „innymi” drzewami. Latają między nimi kolorowe, średniej wielkości, papugi. Robią dożo hałasu
8. Nepal. Katmandu. O świcie mgły podnoszą się dosyć niechętnie, jakby nie chciały odsłonić nam obrzeży miasta

Fot. Anna Beata Bohdziewicz





9. Afganistan. Madonna ze wsi Jamagag. Fot. Anna Beata Bohdziewicz



10. Afganistan. Pustelnik w Balchu

11. Afganistan, Ghuldara. W miastach kobiety są tajemniczymi postaciami

12. Afganistan. Koło Ghazni. Często żałuję, że nie zabrałam ze sobą zeszytów i ołówków, żeby dawać dzieciom

13. Indie. Delhi. Poza egzotyka jest też tutaj Coca-cola.

Fot. Anna Beata Bohdziewicz





14-15. Indie. Przy drodze do Patny. Życie toczy się tu na ulicy, czy to w dzień, czy w nocy
16. Indie. Delhi. Takie obrazki zauważam, ale mnie one nie szokują. Czy dlatego, że jestem młoda i głupia?
17. Nepal. Katmandu. Dużo dzieci tu pracuje. Są zmęczone i śpią na ulicy
18. Indie. Delhi. Jeden z Sikhów, których spotkałam zwiedzając Red Fort. Trochę dzikie spojrzenie!
19. Indie. Kajuraho. Ta dziewczynka wyszła do nas jakby prosto z „Księgi dżungli”







- 20. Nepal. Patan. Całe miasto zajęte jest przesiewaniem ryżu
 - 21. Nepal. Katmandu. Sklepik z mięsem
 - 22. Nepal. Patan. Wielka studnia w środku miasta jest też łaźnią, gdzie się wszyscy kąpią
 - 23. Nepal. Katmandu. Tajemniczy bożek.
- Fot. Anna Beata Bohdziewicz